ALERT GOSPODARCZY

12

dr Bartłomiej Biga
prof. SGH dr hab. Agnieszka Chłoń-Domińczak
prof. dr hab. Jan Czekaj
dr Sławomir Dudek
dr hab. Dariusz Filar
dr Mirosław Gronicki
prof. dr hab. Jerzy Hausner
dr Janusz Jankowiak
Robert Kowalski
prof. UG dr hab. Leszek Pawłowicz
prof. SGH dr hab. Andrzej Rzońca
prof. dr hab. Andrzej Sławiński
dr Małgorzata Starczewska-Krzysztoszek

gap.
open eyes economy summit

Stabilność sytemu bankowego

W Polsce sektor bankowy jest dominującym źródłem finansowania gospodarki, a rola rynku kapitałowego jest stosunkowo skromna (według danych Banku Światowego w 2018 r. kapitalizacja rynku kapitałowego stanowiła 148% PKB w USA, 54% w strefie euro i 27% w Polsce). Stąd sprawność i efektywność sektora bankowego będzie miała istotny wpływ na głębokość i czas trwania obecnej recesji oraz późniejsze tempo wzrostu gospodarczego.

Przeżywające kłopoty i obciążone portfelem złych kredytów banki ograniczają finansowanie nowych przedsięwzięć i akwizycje nowych kredytów, a znaczną część swoich środków przeznaczają na podtrzymanie płynności klientów, którzy popadli w kłopoty. Następuje w efekcie wypaczenie mechanizmu alokacji finansowej, gdyż środki dystrybuowane przez bank nie trafiają tam, gdzie mogłyby być najbardziej efektywnie wykorzystane, lecz służą również podtrzymywaniu nieefektywnych przedsiębiorstw. **Dlatego kryzys bankowy może prowadzić do recesji w gospodarce lub spowodować przedłużenie recesji wywołanej innymi przyczynami.**

W rezultacie kryzysu podażowo-popytowego, gwałtownego wzrostu bezrobocia, zatorów płatniczych wynikających z przerwania łańcuchów dostaw, także w skali globalnej, fali niewypłacalności przedsiębiorstw i innych negatywnych zjawisk nastąpi pogorszenie portfela kredytowego banków. Oczekuje się, że w perspektywie kilku kwartałów koszt ryzyka kredytowego wzrośnie do 20-30 mld zł, a zysk sektora bankowego w roku 2020 może oscylować wokół zera. Trudno przewidzieć jak szybko będziemy wychodzić z kryzysu, ale perspektywy dla banków są również z kilku innych powodów, charakterystycznych dla naszego systemu bankowego, pesymistyczne.

Po pierwsze, **relatywnie wysoki poziom kapitalizacji może okazać się niewystarczający wobec wyzwań obecnego kryzysu oraz niekonwencjonalnych działań NBP.** Dokapitalizowanie może nastąpić tylko z trzech źródeł: przez właścicieli, w wyniku rynkowych emisji lub ze środków publicznych. Pierwsze dwa sposoby pozyskania kapitału są w obecnych warunkach mało realne; ten trzeci sposób – może być niebezpieczny.

Warto przypomnieć, że polski sektor bankowy charakteryzuje się skrajnym niedopasowaniem terminów zapadalności aktywów i pasywów. Jaskrawie widać to na przykładzie kredytów mieszkaniowych. Źródłem finansowania 20-30-letnich kredytów hipotecznych są krótkoterminowe depozyty i osady na rachunkach bieżących. Listy zastawne nie pokrywają nawet 2% ich wartości, podczas gdy w większości krajów UE są źródłem finansowania kilkudziesięciu procent.

Informacje o pogarszających się wynikach finansowych banków i ogólna niepewność wywołana epidemią COVID-19 wymagają podjęcia działań poprawiających sytuację banków i ich wiarygodność w oczach klientów.

Po drugie, **upaństwowienie Alior Banku i Pekao S.A. niebezpiecznie poszerzyło partyjne władztwo nad polityką kredytową banków.** Problem jest dodatkowo nasilony przez podważenie wiarygodności KNF na skutek ujawnionego w 2018 roku skandalu korupcyjnego z udziałem jego ówczesnego przewodniczącego. Doświadczenia międzynarodowe pokazują, że w upartyjnionych bankach często górę nad rachunkiem ekonomicznym bierze kalkulacja polityczna. Złe skutki upartyjnienia banków zaczęły się ujawniać i u nas – w spadku wartości rynkowej Aliora i Pekao S.A., który zaczął się na długo przed pandemią COVID-19.

Charakter relacji właścicielskich między największymi graczami polskiego sektora finansowego sprawia, że sytuacja banków odzwierciedla się w wynikach finansowych innych podmiotów. Znakomicie można to

zaobserwować na przykładzie PZU, w którym Skarb Państwa posiada 34% akcji oraz dwóch banków – Alior (PZU ma 32% akcji) i Pekao SA (PZU ma 20% akcji). Pogarszająca się sytuacja w obu bankach wpływa na słabsze wyniki PZU. Na tym przykładzie widać, jak słabnąca kondycja banków odciska piętno na stabilności całego sektora finansowego.

Widzą to inwestorzy, którzy dość pesymistycznie oceniają perspektywy banków. W okresie ostatnich trzech miesięcy akcje banków (WIG-Banki) straciły ponad 1/3 wartości, podczas gdy WIG stracił 5%, a spółki branży motoryzacyjnej, która najbardziej ucierpiała w trakcie zamrożenia gospodarki, straciły 8% (WIG-Moto).

Po trzecie, **nie tylko nacjonalizacja ale również zastosowane rozwiązania regulacyjne i podatkowe spowodowały, że wypaczony został rynkowy mechanizm alokacji kapitału przez sektor bankowy.** Zwolnienie z podatku bankowego i zerowa waga ryzyka dla obligacji skarbowych spowodowały, że od 5 lat tempo wzrostu kredytów korporacyjnych i dla ludności jest ok. dwa razy niższe niż tempo wzrostu kredytowania budżetu. Spadek zainteresowania udzielaniem kredytów wskutek kryzysu dodatkowo wzmocni te negatywne trendy. Ponadto, rozwiązanie to jest wysoce niemoralne, ponieważ Państwo zwalniając z podatku bankowego obligacje skarbowe pokazuje jak omijać ten podatek. W każdym z największych polskich banków ich wartość przekracza wielkość kapitałów własnych. W efekcie, muszą one, a nie tylko mogą, wyceniać ich portfel po bieżącej cenie rynkowej. To zwiększa ich wrażliwość na ewentualną przecenę polskiego długu.

Po czwarte, **dołączenie przez NBP do banków centralnych, które utrzymują praktycznie zerowe stopy procentowe, obniży zyskowność sektora bankowego,** w tym zwłaszcza banków w najsłabszej kondycji, które muszą konkurować o depozyty wysokością oprocentowania, a dużą część ich kredytobiorców stanowią podmioty niemogące uzyskać finansowania w innych bankach. Tymczasem

zyskowność sektora bankowego już od kilku lat jest niższa niż sektora przedsiębiorstw niefinansowych i nie wystarcza do pokrycia kosztu wynajmu kapitału. Od 2016 roku odstaje od zyskowności banków w innych krajach naszego regionu, a od 2018 roku jest zbliżona do zyskowności banków w strefie euro. Za to efektywne opodatkowanie banków należy u nas do najwyższych w Europie i to nawet jeśli pominąć podatek bankowy. Z jego uwzględnieniem wynosi niemal 50% i jest około dwa razy wyższe niż przeciętnie w UE – i trzy razy wyższe niż średnio w regionie.

W latach 2011-2019 wynik finansowy polskich banków wykazywał stagnację, natomiast wynik finansowy netto lekką tendencję spadkową. Równocześnie następowały niekorzystne zmiany struktury czynników tworzenia wyniku finansowego. Spadał udział wyniku z tytułu prowizji i opłat, wzrastał udział wyniku z tytułu odsetek. Dochody odsetkowe z kolei rosły nieznacznie (o 1,5 mld zł), w związku z czym głównym czynnikiem, który przy wzroście kosztów działania banków pozwalał utrzymywać wynik brutto na zbliżonym poziomie w całym okresie, były spadające koszty odsetek. Przy wzroście wartości depozytów o 87%, koszty odsetek spadły o 43%. Z makroekonomicznego punktu widzenia jest to niekorzystne, gdyż zniekształca decyzje dotyczące oszczędzania i inwestowania. Utrzymanie dodatnich wyników finansowych banków w kolejnych latach będzie bardzo trudne, gdyż:

- dalsze obniżanie kosztów odsetek nie będzie możliwe,
- ze względu na obniżki stóp procentowych NBP przychody z tytułu odsetek zmniejszą się,
- pojawią się negatywne skutki pogorszenia portfela kredytowego banków ze względu na nasilającą się recesję.

W tych warunkach niektóre banki, zwłaszcza banki spółdzielcze BS, mogą się znaleźć na skraju bankructwa lub wręcz zbankrutować. W przypadku BS rentowność aktywów indeksowanych do WIBOR nie ma powiązania z procesem wyznaczania kosztu pasywów jak również możliwością i szybkością dostosowania kosztu pasywów. Struktura bilansu banków spółdzielczych z 44% udziałem aktywów, których obecna rentowność wynosi 0% p.a., stawia te instytucje w ponadprzeciętnie trudnej sytuacji. Dostosowanie struktury bilansu nie jest możliwe w szybkim tempie i wymaga co najmniej 2-3 lat, aby doprowadzić rentowność banków spółdzielczych do zerowego poziomu

Banki spółdzielcze mają proporcjonalnie znacznie większą niż banki komercyjne ekspozycję bilansową na sektor mikro, małych i średnich przedsiębiorstw, które w największym stopniu ucierpiały z racji na kryzys COVID-19. Dlatego też zamknięcia i upadłości przedsiębiorstw mocniej uderzą w bilanse BS niż banków komercyjnych, a ewentualne bankructwa banków spółdzielczych pogłębią problemy płynnościowe firm kredytowanych przez BS, pogłębiając recesję i zwolnienia w szczególności na terenach małomiasteczkowych i wiejskich.

Zapaść BS spowoduje konieczność interwencji ze strony Bankowego Funduszu Gwarancyjnego (BFG), co pociągnie za sobą wzrost poziomu obowiązkowych składek i kolejne koszty dla banków.

W związku z wprowadzeniem tzw. tarczy finansowej, zaciemnieniu ulegają relacje pomiędzy budżetem, bankiem centralnym oraz bankami komercyjnymi. Obligacje emitowane przez PFR i BGK, które z założenia nie będą w całości (do 75%) wykupione przez emitentów, są nabywane przez banki, które, w dalszej kolejności, będą nabywane przez NBP, co skomplikuje relacje pomiędzy budżetem a NBP. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że mające w 75% charakter dotacji subwencje udzielane przez PFR i BGK zostaną sfinansowane emisją pieniądza banku centralnego, co zaciemni

sytuację sektora finansów publicznych i może prowadzić do spadku wiarygodności Polski.

Skupowanie obligacji przez NBP będzie zachęcać osłabione banki do dalszego zwiększania portfela skarbowych papierów wartościowych, kosztem rozwijania akcji kredytowej. Jest bowiem dla nich sygnałem, że nie muszą się obawiać konieczności wyceny obligacji po bieżących cenach rynkowych (w związku z przekroczeniem przez ich portfel wielkości kapitałów własnych). Nabywanie obligacji będzie miało dla nich, obok dotychczasowych, dodatkowe korzyści. Zapewni strumień dochodów bez restrukturyzacji portfela kredytów, zmniejszenia płynności aktywów oraz ponoszenia kosztów identyfikacji zyskownych projektów. Będzie więc słabnąć pozytywny wpływ sektora bankowego na jakość alokacji kapitału w gospodarce i – w rezultacie – efektywność jego wykorzystania, a narastać uzależnienie sektora bankowego od stanu finansów publicznych, który – co nieuniknione – dramatycznie się pogarsza.

Doświadczenia międzynarodowe pokazują, że ewentualny kryzys bankowy mógłby trwale obniżyć poziom PKB o 5 do 10%. Firmy i konsumenci musieliby się zmierzyć z poważnymi problemami w dostępie do zewnętrznego finansowania. Najbardziej ucierpiałyby te podmioty, które są od niego najsilniej uzależnione.

Zespół Alertu Gospodarczego dziękuje
Stefanowi Kawalcowi i Tomaszowi Mirończukowi
za wkład w przygotowanie tego Alertu (AG12).

Alert Gospodarczy to inicjatywa think tanku Open Eyes Economy oraz Kolegium Gospodarki i Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.

Wszystkie alerty eksperckie dostępne są na:
www.oees.pl/dobrzewiedziec